

Te same wydarzenia - różne znaczenia po stronie fizycznej i po stronie duchowej

Materiał z kanału Swaruu Oficial
opublikowany 07.03.2023

Mari Swaruu :

Witam ponownie, jestem Mari Swaruu. Dziękuję, że jesteś tu dzisiaj ze mną kolejny raz.

Istnieje wspólny element, który pojawia się w wielu docierających do nas danych opisujących drugą stronę - tak zwany "świat duchowy". Mam na myśli że to, czego doświadczamy w świecie fizycznym - ma inną wartość i znaczenie wtedy, gdy doświadczenia te interpretowane są przez tę samą duszę, kiedy jest ona już po stronie duchowej.

Wyraźnie widać, że wszystkie niechciane, dramatyczne, a nawet traumatyczne doświadczenia, które dana osoba miała po stronie fizycznej, nie mają takiego samego znaczenia, takiej samej interpretacji ani takiej samej wartości emocjonalnej - gdy człowiek przejdzie już na drugą stronę. Coś strasznego i traumatycznego po stronie żywych - z perspektywy bycia już w świecie duchowym - postrzegane jest jako coś wspaniałego, cennego, i budującego duszę. Dotyczy to wszystkiego, czego doświadczyło się w świecie żywych, i szczerze mówiąc, jest to nie tylko bardzo zaskakujące, ale także dość niepokojące.

Kiedy podczas fizycznego życia ma miejsce pozytywne i bardzo piękne wydarzenie - to gdy osoba ta przejdzie na stronę duchową - nadal będzie to doceniane i traktowane jako coś pozytywnego. Zasadniczo więc, gdy ktoś znajdzie się już w świecie duchowym - pozytywne doświadczenia nadal są odbierane jako pozytywne, lecz negatywne - albo są transformowane w pozytywne, albo też zmienia się ich interpretacja.

Chociaż z drugiej strony - to zależy od punktu widzenia i wartości, jaką każda osoba, każda dusza, nadaje swoim doświadczeniom zachodzącym po stronie fizycznej - więc nie można lub nie powinno się tego uogólniać. Jednakże wszystkie dane wskazują w tym kierunku, i jest ich całkiem sporo.

W tym przypadku mówię także z osobistego punktu widzenia, i pamięci moich własnych doświadczeń, ponieważ mam wyraźne wspomnienia nie tylko z moich poprzednich wcieleń, ale także z tego, jak to jest być pomiędzy wcieleniami, w świecie duchowym - chociaż ta ostatnia część jest dużo bardziej niewyraźna niż moje wspomnienia z poprzednich inkarnacji.

Ale te wnioski są nie tylko z mojego osobistego punktu widzenia. I każdy na Ziemi także może temat ten badać na własną rękę, i najprawdopodobniej dojdzie do tych samych wniosków. Na przykład - badając cenną pracę Dolores Cannon lub prace Rauni-Leeny Luukanen-Kilde, gdzie aspekt ten pojawia się przez cały czas. I, jako przypis dodam, że obie te kobiety przeszły już na drugą stronę.

Rzeczą, która jest niepokojąca w tej zmianie wartości i znaczenia wszystkich doświadczeń jakie mamy po stronie fizycznej - jest to, że sprawia ona iż myślimy, że cokolwiek zdecydujemy w świecie żywych - może nie mieć absolutnie żadnej wartości po przejściu na stronę duchową. To prawie tak, jakbyśmy tu w ogóle nie mieli znaczenia, podobnie jak nasze pragnienia, nasze najbardziej cenione wartości, czy nasze cierpienie.

Jeśli więc w świecie żywych zdecydujemy np., że jest to nasze ostatnie wcielenie - może to nic nie znaczyć gdy już odejdziemy, skazując nas na kolejne wcielenie w świecie fizycznym, i potem kolejne, i kolejne, w którym najprawdopodobniej znów będziemy sobie życzyć, aby to aktualne było naszym ostatnim.

Możemy tylko teoretyzować dlaczego tak się dzieje, ale dochodzę do wniosku, że kiedy odchodzimy, nasza świadomość rozszerza się tak bardzo, że nasza interpretacja wydarzeń,

które miały miejsce za życia, zmienia się diametralnie.

Oznaczałoby to dwie rzeczy: że taka ekspansja świadomości powoduje, że przestajemy być tym, kim byliśmy wśród żywych, oraz że wszelkie negatywne wydarzenia których doświadczamy za życia, i całe nasze cierpienie - jest tylko iluzją, a każde niechciane wydarzenie jest postrzegane w dramatyczny, pełen cierpienia sposób tylko wtedy, gdy doświadczamy je przez pryzmat ciała fizycznego.

Przykładem tego jest poniższy fragment, który został zaczerpnięty z tekstu Dolores Cannon, i używam go tylko po to, aby ułatwić badanie tym z was, którzy chcieliby samodzielnie pogłębić ten temat. Jednak nie mogę wskazać, gdzie dokładnie się on znajduje, ponieważ piszę to tylko z pamięci, i szczerze mówiąc, nie pamiętam, gdzie jest on dokładnie wśród wszystkich jej prac i artykułów.

Kobieta pracująca na budowie w Iraku podczas wojny, podróżowała w uzbrojonym konwoju, który został zniszczony zaimprovizowanym ładunkiem wybuchowym. Zginęło tam wiele osób, ale wspomniana kobieta, po ciężkim doświadczeniu bliskim śmierci - przeżyła, jednak straciła rękę.

Pamięta wyraźnie, że kiedy była po drugiej stronie, rozmawiała z kimś, kogo interpretuje jako jednego ze swoich przewodników duchowych, i pamięta, że była całkowicie szczęśliwa i zafascynowana tym, że może powrócić do świata fizycznego, i mieć okazję do doświadczenia, jak to jest przejść przez resztę życia bez ręki.

Innym przykładem, również od Dolores Cannon, jest to, że ludzie którzy za życia są strasznymi wrogami - okazują się najlepszymi przyjaciółmi po przejściu do świata duchowego, ponieważ tam wiedzą, że życie w fizyczności to tylko gra.

I, jako osobisty przykład - pamiętam, że w jednym z moich poprzednich wcieleń wspinałam się dla sportu po skałach, i pamiętam, że utknęłam gdzieś wysoko na zboczu góry, w miejscu, z którego nie mogłam ani wejść wyżej, ani też zejść w dół, cofając się po swoich śladach. Jednak musiałam wykonać jakiś ruch, bez względu na wszystko, i skoczyłam by złapać się skały niedaleko mnie, skały, która gdy tylko na niej zawisłam, zaczęła się odrywać od zbocza góry.

Pamiętam przerażenie które poczułam, gdy zdałam sobie sprawę, że popełniłam błąd, i że nie mam szansy się uratować. Czułam głęboki smutek wiedząc że umrę - a wszystko to w ciągu kilku ułamków sekundy.

Pamiętam jak spadałam wciąż desperacko trzymając się skały, która spadała razem ze mną. I pamiętam poczucie bezsensowności tego sportu, i żal, że traktowałam go jako rozrywkę, a także złość, którą czułam do samej siebie. I wszystko to w ciągu tych kilku chwil, które zajęło mi dotarcie do ziemi i śmierć.

Ale potem, po drugiej stronie, myślałam o niesamowitości tej "podróży", i o całym doświadczeniu, które zdobyłam podczas tego upadku, a także o wiedzy, która wypłynęła z tego doświadczenia, potrzebnej do spojrzenia na życie pod nowym kątem. Byłam w zasadzie w euforii z powodu tego, co się właśnie wydarzyło.

Pamiętam odczucie, że wszystko, czego nauczyło mnie moje krótkie życie, które właśnie się skończyło - zawsze miało pozytywny charakter, pozostawiając uczucie satysfakcji i szczęścia, włączając w to również wszystko to, co za życia odczuwałam jako negatywne i niechciane doświadczenia. Z wyjątkiem być może uświadomienia sobie, że muszę tam wrócić, aby dokończyć wszystko, co zostawiłam niedokończoną. Ale było to bardziej uczucie, że jest to uciążliwością i stratą czasu, choć oczywiście czas nie zachowuje się tak samo po stronie duchowej, ale takie było moje uczucie, po prostu: "O nie, muszę to wszystko zrobić jeszcze raz!"

Chodzi mi o to, że nawet jeśli za życia nie chcemy reinkarnować się ponownie, to po przejściu na drugą stronę - możemy chcieć to zrobić.

I tu pojawiają się pewne pytania. Na przykład: dlaczego nie chcemy lub nie chcielibyśmy mieć kolejnego doświadczenia w świecie fizycznym?

Odpowiedzią może być to, że świat fizyczny kojarzy się nam z cierpieniem - jednak tylko wtedy, gdy w nim żyjemy. Ale kiedy jesteśmy po stronie duchowej, postrzegamy inkarnację ze wszystkimi dobrymi i złymi wydarzeniami jako niesamowite doświadczenie, które chcemy powtórzyć, lub mieć inne kolejne.

Ponieważ - z tego co pamiętam i z tego, co także zbadalam - w świecie duchowym jest bardzo spokojnie. I to jest wspaniałe, i tego właśnie możemy chcieć za życia. Ale stamtąd wygląda to tak, jakbyśmy pragnęli więcej akcji.

Innym czynnikiem jest to, że kiedy jesteśmy w świecie duchowym, jesteśmy całkowicie świadomi, że inkarnacja w świecie fizycznym ma jedynie bardzo tymczasową naturę, że nie tracimy naszej tożsamości, i że nic, co może nam się przydarzyć w świecie żywych, nie może nam naprawdę zaszkodzić.

Kiedy żyjemy - możemy postrzegać wszystko w silnie emocjonalny i dramatyczny sposób. Ale kiedy przechodzimy na drugą stronę, postrzegamy całą inkarnację tylko jako przejażdżkę, i tylko jako jedną z wielu które mieliśmy i które mieć będziemy. Wraz z tym wcześniejsze pragnienie, aby już więcej się nie inkarnować odbieramy jedynie jako nieistotny efekt uboczny doświadczania bólu, a w szczególności bólu emocjonalnego, który odczuwamy gdy jesteśmy w świecie żywych. W świecie duchowym postrzegamy to jako nie mające większego znaczenia, ponieważ jest to tylko część doświadczenia, i konsekwencja posiadania ciała.

Spójrzmy teraz na ten problem z innej perspektywy, i co mówi nam następną koncepcją: że w świecie materialnym nie ma niczego, co moglibyśmy zabrać ze sobą przechodząc do świata duchowego. Nie możemy zabrać naszych pieniędzy, naszej kolekcji dzieł sztuki, naszego samochodu, naszego domu, ani żadnych innych dóbr materialnych. Jedyną rzeczą, którą zabieramy ze sobą gdy umieramy - jest nasze doświadczenie, wszystko, czego nauczyliśmy się przez całe życie, i cały rozwój duchowy, jaki byliśmy w stanie osiągnąć.

Co to oznacza? Oznacza to, że w świecie materialnym nic samo w sobie nie ma żadnej wartości z punktu widzenia życiowego doświadczenia duszy, z wyjątkiem wartości doświadczalnej, jaką przedmiot materialny może jej dać.

A jeśli zgromadzisz za dużo czegokolwiek, pewnych rzeczy więcej niż innych - to rzeczy te zaczną posiadać ciebie, a nie ty je. Dzieje się tak, ponieważ musisz poświęcać znaczną część swojego życia, aby zaspokajać potrzeby tych rzeczy które posiadasz, a tym samym działasz na szkodę swojego życiowego doświadczenia.

Wszystko to oznaczałoby, że to, co naprawdę liczy się podczas życia - to doświadczenie które zdobywamy, a nie rzeczy materialne, które bezsensownie gromadzimy. To ostatnie jest bowiem objawem zbytńskiego utożsamiania się z posiadaniem a nie z byciem, błędnego myślenia, że świat materialny jest wszystkim co ma znaczenie, ponieważ jest wszystkim co istnieje.

Tak więc, jak ja widzę te rzeczy - to, co naprawdę ma znaczenie - to samodoskonalenie się w każdy możliwy sposób, ale przede wszystkim wzrost duchowy, gdzie to, kim jesteśmy w środku, nasze wartości i nasza etyka, a także nasze działania - są o wiele ważniejsze niż to, jakie rzeczy i ile ich posiadamy podczas życia.

Nie mówię, że powinniśmy zaniedbywać naszą potrzebę posiadania rzeczy, ponieważ, jak powiedziałam wcześniej - dają nam one wartość doświadczalną, która również wspiera nasz duchowy wzrost, jednak zależy to od potrzeb i pragnień każdej jednostki podczas jej życiowego doświadczenia. Innymi słowy, rzeczy również mają swoje miejsce, ale musimy uważać, aby nie zawiązały one naszym życiem.

A sensem życia - powiedziałbym - jest uświadomienie sobie, że jesteśmy twórcami sytuacji i okoliczności w których żyjemy, a powodem, dla którego wciąż się reinkarnujemy jest poczucie, że nie opanowaliśmy jeszcze wiedzy o tym, jak nadać właściwą wartość każdemu z naszych życiowych doświadczeń.

Zdecydowanie nie wierzę, że istnieją jakieś byty lub demony, które zmuszają nas wszystkich do reinkarnacji. Natomiast mocno wierzę, że robimy to z powodu naszych własnych przywiązań, z powodu poczucia, że nie dokończyliśmy pewnych rzeczy, które naszym zdaniem powinny zostać dokończone, oraz z powodu nieakceptowania tego, że pewne rzeczy nam się nie udały.

Tak więc - ponownie: nauka odpuszczania, wybaczenia innym, a przede wszystkim wybaczenia sobie, oraz doceniania tego, co mamy i kogo mamy - wszystko z wdzięcznością - przybliży nas do tego, by nie powtarzać kolejnego wcielenia, lub przynajmniej pomoże nam zapobiec powtórzeniu tego ostatniego, dając nam możliwość pójścia dalej.

Innym czynnikiem, który moim zdaniem również sprowadza nas z powrotem do fizyczności - jest potrzeba poczucia, że pomimo wszelkich trudności lub niechcianych doświadczeń - możemy stworzyć wspaniałe życie, życie, które chcielibyśmy powtórzyć - być może tylko z różnymi wariantami. Albo nauczenie się tworzenia niezliczonej ilości różnych pozytywnych i wspaniałych wcieleń, pełnych kontrastów i duchowego rozwoju. A wraz z tym - uczynienie możliwym zsynchronizowania sensu życia, tego, który może mieć nasza dusza w świecie fizycznym, z tym, który widzi ona ze strony duchowej. A im bardziej potrafimy zsynchronizować te wartości - tym bardziej pełni możemy się stać jako istoty, i tym większą możemy mieć kontrolę nad naszym życiem.

Po co więc żyjemy? Być może po to, aby nauczyć się być szczęśliwym pomimo wszystkiego innego, być może nawet by rozpuścić wszelką negatywność - ponieważ jest to tylko interpretacja, która zmienia się, gdy patrzymy na nią z różnych punktów widzenia.

Moim zdaniem w życiu chodzi o to, by pozostać przy życiu tak długo jak się da, i żyć najlepiej jak się da. Być może nawet patrząc na to tak, jakby życie było grą, w której cały sens polega na tym by zobaczyć, jak długo zdołasz tam przetrwać, i jak trudno jest cię pokonać. A jednym z kluczy jest wytrwanie, podążanie do przodu bez względu na wszystko, dążenie do tego czego się chce i potrzebuje, i to, aby nigdy się nie poddawać.

I wtedy być może, jako dusze, będziemy mogli w końcu zobaczyć, że bycie w świecie duchowym i po stronie fizycznej - jest tym samym. Ten kontrast jest tylko kolejnym wyrazem dwoistości, i znów tylko interpretacją. Z bardziej rozszerzonego punktu widzenia, który wszyscy pragniemy osiągnąć - nie ma dualności między światem duchowym a światem materialnym - istnieje tylko świat duchowy. Strona materialna, jakkolwiek przekonująca może być, jest tylko iluzją. Oba światy są tylko zbiorem idei, wartości i interpretacji, w jednym wielkim oceanie czystej świadomości.

Wiem, że bycie żywym boli, tutaj też boli, i nie można zaprzeczyć, że ból fizyczny i emocjonalny jest prawdziwym doświadczeniem. Pamiętaj jednak, że wszystko opiera się na interpretacjach i punktach widzenia, a rzeczy, które mogą wydawać się złe - ostatecznie takie nie są.

Twoim życiowym celem jest wzrastać duchowo, do punktu, w którym możesz stworzyć dla siebie raj gdziekolwiek jesteś, żywy lub nie, pomimo wszystkiego co cię otacza, co możesz interpretować jako blokujące cię, lub nie pozwalające ci osiągnąć tego stanu.

Doświadczenia, i te dobre i te złe są tym, czego szukałeś decydując się na inkarnację. Nie bądź więc dla siebie taki surowy. Pamiętaj, że najsurowszym sędzią dla siebie... jesteś ty sam.

Bądź więc łagodny dla innych i bądź łagodny dla siebie, i zawsze o siebie dbaj.

Z wielką miłością
Mari Swaruu

Tłumaczyła (Translated by): Agnieszka

Zrealizowano dla kanału Agencja Kosmiczna

Link do video w języku polskim: <https://www.youtube.com/watch?v=LH7LwiBjXyk>

Źródło (URL of transcript):

<https://swaruu.org/transcripts/same-events-different-meanings-physical-or-spiritual-side>

<https://www.youtube.com/watch?v=3qxqoIN0ocY>

Author: Swaruu Official - English

Original title: Same events, different meanings - Physical or Spiritual side

Published: March 07, 2023
